



W tym roku Brukselski Klub Polek (BeKaP) przy współpracy Ambasady RP w Brukseli, a także organizacji Daskalia z Leuven i Network PL po raz drugi przyznał nagrodę Joteyka dla wybitnej Polki (www.nagroda-joteyka.be).

Otrzymała ją pani Zofia Wisłocka, znakomita dyrygentka i nauczycielka młodzieży. Gala z tej okazji, której towarzyszył koncert muzyki klasycznej i minirecital Anety Nayan, odbyła się 22 czerwca w salonach Ambasady RP.

Laureatce najserdeczniej gratulujemy!

Gdyby ktoś mnie zapytał o nazwisko Polki mieszkającej na terenie Królestwa Belgii, która odniosła znaczące sukcesy w dziedzinie nauki, kultury i działalności społecznej ze szczególnym uwzględnieniem działalności na rzecz kobiet i ich równouprawnienia w społeczeństwie, bez chwili wahania powiedziałabym – Zofia Wisłocka! Spełnia absolutnie wszystkie wymagane warunki, i to od wielu, wielu lat.

Nauka? Od lat pracowała i nadal pracuje w charakterze profesora w klasie fortepianu, skrzypiec i muzyki kameralnej w kilku belgijskich akademiach muzycznych, między innymi w Bouillon, Nivelles, Verviers i Brukseli. Prowadzi regularnie kursy mistrzowskie i staże muzyczne w kilkunastu krajach świata, jest jurorem licznych konkursów muzycznych. Wykształciła i przygotowała do kariery muzycznej kilka pokoleń muzyków.

Kultura? Była dyrygentką orkiestry studenckiej na Uniwersytecie Wolnym w Brukseli, założyła i nadal prowadzi na ULB orkiestrę smyczkową „I Musici Brucellensis”, w której jest nie tylko pierwszym dyrygentem, ale i dyrektorem artystycznym. Koncertuje z nią po całym świecie, a na koncertach zawsze promuje muzykę polską. Sama także komponuje, między innymi muzykę teatralną i filmową. Dyrygowała orkiestrami w Belgii, Polsce, Luksemburgu, Francji, Kanadzie, Turcji, we Włoszech i paru innych krajach. Przez znawców uważana jest za mistrzynię batuty. Niektórzy nazywają ją „Karajanem w spódnicy”.

Działalność społeczna? Włącza się w organizację lub sama organizuje liczne imprezy polsko-belgijskie. Na przykład to ona była wraz z „Polonia International” współorganizatorką unikalnego, pierwszego (jeśli nie jedynego w Belgii) koncertu poświęconego ofiarom katyńskim, zorganizowanego z okazji 40-lecia zbrodni katyńskiej, który odbył się we wrześniu 1990 r. w

Etterbeek. W programach koncertów i nagrań płytowych zawsze umieszcza utwory kompozytorów polskich.

Działalność na rzecz kobiet i ich równouprawnienia? To też działalność społeczna. W 2000 r. zainicjowała powstanie międzynarodowej konferencji kobiet-dyrygentek, dzięki której powstał Światowy Związek Kobiet Dyrygentów, którego Zofia jest przewodniczącą do dnia dzisiejszego. Organizacja ta jako główny cel stawia sobie walkę o równouprawnienie kobiet-dyrygentek!

Zofia Wisłocka urodziła się w Chełmie Lubelskim. Od dziecka wykazywała zdolności artystyczne. Malowała, rysowała, pisała wiersze, śpiewała, grała na fortepianie i skrzypcach, występowała w głównych rolach w teatrach amatorskich... i dyrygowała, gdy tylko usłyszała w radiu jakąś melodię. Talent aktorski odziedziczyła pewnie po mamie, która była znaną aktorką kina niemego w międzywojennej Polsce. Talent muzyczny też był rodzinny, bo jeden z jej wujków był wykładowcą w konserwatorium muzycznym i znanym dyrygentem. Sama nie wiedziała, czy zostanie pianistką, śpiewaczką czy poetką. Interesowało ją wszystko, ale trzeba było na coś się zdecydować i w końcu wybrała liceum muzyczne.

W warszawskiej Akademii Muzycznej studiowała pianino, skrzypce i pedagogikę. I w końcu, jak mówi: „To przypadek zdecydował o mojej przyszłości. Mój nauczyciel, dyrygent Marian Lewandowski, rozchorował się i zaproponował, żebym ja go zastąpiła. Bardzo się bałam, ale mój pierwszy występ został oceniony na tyle pozytywnie, że zdecydowałam się na studiowanie dyrygentury. Byłam tam jedyną kobietą!” Jednocześnie jednak śpiewała w chórze Teatru Wielkiego, współpracowała z Teatrem Współczesnym i Teatrem na Woli.

Do Belgii przyjechała w 1975 r. tylko na trzy miesiące, na zaproszenie przyjaciół. Postanowiła zostać dłużej, choć miała świadomość, że czeka ją ciężki los. Początki to nielegalny pobyt, praca na czarno i studia praktycznie od nowa. Miała odrobinę szczęścia. Jedna z belgijskich rodzin otoczyła ją opieką, belgijscy lekarze leczyli jej za darmo żylaki, inni dali referencje konieczne do otrzymania obywatelstwa belgijskiego, które mogło jej zapewnić w miarę normalne życie.

Znowu była jedyną studentką na dyrygenturze. Pracowała pod kierunkiem Julien Ghyoros i

René Defossez, staż dyrygencki odbyła we Włoszech u Franco Ferrary, który – zachwycony jej osobowością – powiedział o niej: „e una artista nata”.

Bardzo szybko zdobyła szacunek i uznanie. Przez wiele lat była jedyną kobietą-dyrygentką w Belgii. Szczególne więzi łączą ją z Kanadą. Dyrygowała tam orkiestrą symfoniczną, chórem „Trois-Rivières”, wykladała na tamtejszych uczelniach, często zapraszana jest do jury konkursów muzycznych. W ubiegłym roku ogromny sukces odniosła tam opera „Norma” przygotowana przez Opéra de Rimouski pod kierownictwem muzycznym właśnie Zofii Wisłockiej.

Nie sposób nie ulec urokowi tej artystki, która nie tylko jest świetną dyrygentką, ale i pełną energii, doskonałą wręcz organizatorką. Pod koniec ubiegłego wieku nurtowało ją jednak pytanie, jak to się dzieje, że mimo tak dobrego wykształcenia, licznych międzynarodowych nagród, częstych występów w charakterze „dyrygenta-gościa” nie udało jej się zdobyć stanowiska stałego dyrygenta naprawdę dużej orkiestry. Zastanawiała się, czy z podobnym problemem spotykają się inne kobiety-dyrygentki na świecie. Zaczęła działać i udało jej się zorganizować 8 marca 2000 r. pierwsze spotkanie kobiet-dyrygentek. Spotkały się przy okrągłym stole w lokalu ULB. Było ich 20 i reprezentowały 13 krajów. Wspólna dyskusja doprowadziła je do wniosku, że mimo różnych narodowości, różnego wieku, innych temperamentów muzycznych wszystkie miały podobne problemy w zaakceptowaniu ich w zawodzie zarezerwowanym przez wieki dla mężczyzn. Uważano, że kobieta nie posiada wystarczająco dużego autorytetu, że publiczność mniej lubi kobiety w tej roli, że ich obecność nie wpływa najlepiej na orkiestrę, a nawet, że ich ręce nie są wystarczająco długie! Postanowiły więc walczyć o równość szans i możliwość wykonywania zawodu na takich samych warunkach jak mężczyźni. Tak w 2001 r. powstało w Brukseli stowarzyszenie „Femmes Maestros”, które rozpoczęło działalność w 2002 r., a którym kieruje oczywiście Zofia Wisłocka.



[REDACTED]